

GAZETA LUBELSKA

ROK II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr. 291 (600)

Czystka

LONDYN, 21.10. W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zwolniono we wrześniu ze służby — według doniesienia radia monachijskiego — dalsze 11 tysięcy osób. Od chwili rozpoczęcia okupacji w ramach ustawy denazyfikacyjnej Anglicy zwolnili w swojej strefie 164 tysiące urzędników.

Bezdomni w pałacu

PARYŻ, 21.10. Agencja AFP donosi z Nowego Jorku, iż byli kombataneci zajęli gmach gubernatorstwa w stanie nowojorskim, decydując się pozostać tam do chwili, kiedy gubernator Devey zapewni im mieszkania. Po 20 godzinach zajmowania budynku demonstranci opuścili go, kierując się do gubernatora, który remu przedstawili swoje żądania, ujęte w 12 punktach.

Proces przeciwko mordercom Matteottiego

RZYM, 21.10. Jak podano do wiadomości 11 grudnia rozpocznie się w Rzymie proces przeciwko mordercom Matteottiego, który został w roku 1924 zamordowany przez faszystów w pobliżu stolicy Włoch.

Burmistrz Augsburga był SS-man

LONDYN, 21.10. Amerykańskie władze wojskowe w Niemczech skazały na 12 lat więzienia Piotra Hoffenmayera, który dzięki przedstawieniu fałszywych dokumentów został mianowany prezydentem miasta Augsburga. Przeprowadzone jednak przez biuro denazyfikacyjne śledztwo wykazało, że Hoffenmayer był członkiem partii hitlerowskiej, SS oraz innych pokrewnych organizacji.

Dolary dla Turcji

NOWY JORK, 21.10. Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, iż tamtejsza ambasada turecka podała oficjalnie do wiadomości o udzieleniu przez Eksportowo-Importowy Bank Stanów Zjednoczonych kredytów w wysokości 25 milionów dolarów, które zostaną zużyte przez Turcję na unowocześnienie kolejnictwa i przemysłu.

Wielkie nieszczęście

PARYŻ, 21.10. Agencja France Presse donosi z Monte Carlo, iż w tamtejszym kasynie gry wybuchł strajk krupierów.

1 1/2 miliona

LONDYN, 21.10. Amerykańska służba informacyjna podaje z Monachium, że zgodnie z zapowiedzią bawarskiego ministra do spraw denazyfikacji, Pfeiffera denazyfikacja w Bawarii obejmie łącznie około 1.500.000 Niemców. Na skutek tak znacznej liczby nieznan jest chwilowo termin zakończenia tej akcji.

Aresztowania w Hiszpanii

LONDYN, 21.10. Według doniesienia agencji Reutersa z Barcelony, tamtejsza policja aresztowała 23 członków Narodowego Komitetu „Arare” pod zarzutem opracowania programu współpracy z uchodźcami hiszpańskimi we Francji celem obalenia obecnego reżimu w Hiszpanii.

Dziś

Polska debata w izbie gmin.
Dolary i polityka.
Chiny przed klęską głodową.
Skandal mieszkaniowy z muzyką „Brygada świętokrzyska”.
Dostaniecie traktory.
24 lata na boisku.

Mogą być ostre spory,

ale będzie
POKÓJ!

WASZYNGTON, 21.10. (API). — Przemawiając dziś na temat zgromadzenia ogólnego ONZ, podsekretarz stanu Acheson oświadczył: „Nie oczekujemy spokojnego przedstawienia, mogą być ostre spory. Niektórym ludziom, przysłuchującym się wymianę sprzecznych zdań — może się zdawać, że niemożliwe jest wygładzenie różnic, dzielących narody. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca jak najenergiczniej podobny pogląd. Wszystkie Narody Zjednoczone przy

Bitwa u stóp Olimpu

ATENY, 21.10. (obsł. wł.). — W Grecji walka między wojskami rządowymi a oddziałami partyzantów — demokratów przybiera na sile. Wczoraj żandarmi greccy stoczyli u stóp Olimpu 9-ciogodzinną bitwę z wielką grupą partyzancką.

Hitlerowskie bomby

BERLIN, 21.10. (API). Policja amerykańska prowadzi śledztwo w związku z zamachami bombowymi na Trybunał Denazyfikacyjny w Stuttgarcie i jednej z pobliskich miejscowości. Władze wojskowe stwierdzają, że zamachu dokonali hitlerowcy, którzy pragnęli zniszczyć akta. Bomby wyrządziły nieznaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Wyniki wyborów w strefie Radzieckiej

BERLIN, 21.10. (API). Radio lipskie ogłosiło oficjalnie wyniki wyborów w Saksonii: socjalistyczna partia jednności — 1.595.700 głosów, liberalni demokraci — 306.100 głosów, chrześcijańscy demokraci — 756.700 głosów, inne partie — 93.655 głosów. Tymczasowe wyniki wyborów w Brandenburgii: socjalistyczna partia jednności — 834.486 głosów, chrześcijańscy demokraci — 442.206 głosów, liberalni demokraci — 498.311 głosów, farmerzy — 70.728 głosów. Tymczasowe wyniki wyborów w Turynii:

Kongres brytyjskich Z. Z.

LONDYN, 21.10. (Obsł. wł.). W Breton rozpoczął się Kongres brytyjskich Związków Zawodowych. 800 przybyłych delegatów reprezentuje 192 związki z 7 milionami członków.

Zaprzeczenie pogłoskom o zamachu na Papieża

LONDYN, 21.10. (API). — Koła watykańskie zaprzeczyły jak najkategoryczniej pogłoskom o rzekomym zamachu na Papieża. Korespondenci prasowi donoszą, że w mieście watykańskim nie przewidziano żadnych środków ostrożności. W Watykanie oświadczone, że Papież powrócił do pałacu letniego Castel Gandolfo, gdzie przebywał przez ostatnie 2 miesiące. Papież był obecny wczoraj wieczorem na ceremonii w związku z beatyfikacją siostry Marii Teresy de Soubiran.

jęły uroczyste zobowiązanie, że nie będą się uciekały do gróźb, ani używały siły w stosunkach międzynarodowych i że będą załatwiała spory środkami pokojowymi. Jest tylko jeden sposób pogodzenia różnic poglądów na drodze dyskusji, rozsądnego kompromisu i właściwego sposobu głosowania. Podkreślając, że odbudowa polityczna i gospodarcza będzie trwała wiele lat, Acheson oświadczył:

Ul. Bieruta w Belgradzie

BELGRAD, 21.10. (obsł. wł.). — Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski, bawiący z wizytą w Jugosławii, zwiedzali w dniu wczorajszym stolicę jugosłowiańską, owacyjnie witani przez jej mieszkańców. Rada miejska Belgradu postanowiła nazwać jedną z ulic imieniem Bolesława Bieruta.

Wybory w Berlinie

BERLIN, 21.10. (Obsł. wł.). Wczoraj odbyły się w Berlinie wybory municypalne. Po raz pierwszy od 14 lat berlińczycy mogli swobodnie wybierać człon

„Stany Zjednoczone oparły swą politykę zagraniczną na poparciu ONZ i nie zmieniają swojej linii postępowania.”

Przemawiając w tym samym programie radiowym sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, stwierdził, że ONZ jest forum, na którym wszystkie narody, małe i duże, mają prawo głosuwać i być wysłuchanymi. Organizacja ta jest stworzona przez rządy świata. Cała jej praca skierowana jest na zagwarantowanie ludziom pokoju i przyzwoitego życia. Należy ona do ludu i zasługuje na poparcie szarego człowieka. „Przy tym poparciu — zakończył Lie — musimy osiągnąć nasze cele.”

ków rady miejskiej i rad dzielnicowych. Prawie 60 proc. ogólnej liczby głosujących stanowiły kobiety.

Według tymczasowych wyników, w wyborach zwyciężyli wyraźnie socjaliści, którzy otrzymali ok. 800.000 głosów. Na drugim miejscu znajdują się chrześcijańscy demokraci — 409.000 głosów, następnie Partia Jedności Socjalistycznej — 386.000 głosów i liberalni demokraci — 172.000 głosów.

Reforma rolna w Japonii

NOWY JORK, 21.10. Agencja Reutersa komunikuje z Tokio, iż opublikowano tam ostatnie sprawozdanie naczelnego dowódcy wojsk sojuszników w Japonii, generała Mac Arthura, w którym wyraża on przekonanie, iż Japończycy będą obecnie w stanie sprostać zadaniom odbudowy pokojowej, demokratycznej Japonii. Raport stwierdza jednakowoż, iż z końcem br. liczba bezrobotnych dojdzie do ok. 6.800 tysięcy ludzi w wyniku przestawienia gospodarki wojennej na pokojową.

Projekt nowej reformy rolnej przewiduje rozparcelowanie wielkich majątków ziemskich między wieśniaków. O ile z

jednej strony zanotowano wzrost produkcji przemysłowej, o tyle z drugiej stwierdzono pogorszenie się sytuacji na odcinku żywnościowym.

Mołotow nie udzielił wywiadu...

LONDYN, 21.10. (API). Min. Mołotow, znajdujący się obecnie na pokładzie „Queen Elisabeth”, odmówił udzielenia komentarzy na temat mowy Byrnesa. 70 dziennikarzem, którzy prosili go o skomentowanie tego przemówienia, „Nie mam kontaktu ze sprawami międzynarodowymi na tym okręcie” — powiedział Mołotow.

Korespondent Reutersa donosi, że rzecznik Mołotowa, Pawłow określił jako absurdalną pogłoskę, według której Stalin miałby odwiedzić Stany Zjednoczone w listopadzie br.

Strajk pilotów w USA

NOWY JORK, 21.10. (BBC). Dziś rano rozpoczęło strajk przeszło 1.000 pilotów amerykańskiego Towarzystwa Światowej Komunikacji Lotniczej. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

„Polska” debata w Izbie Gmin

Posel Ziliacus: „Wielka Brytania nie ma prawa udzielania Polsce lekcji demokracji po doświadczeniach w Grecji”.

W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie wyborów w Polsce. Korespondent PAP donosi, że debatę otworzył członek prawego skrzydła Labour Party McKay, który w półgodzinnym przemówieniu wystąpił, jako rzecznik sprawy Mikołajczyka. Powtórzył on raz jeszcze skrętnie zebrane argumenty PSL-u i domagał się niedwuznacznie energicznego mieszania Wielkiej Brytanii w sprawy wewnętrzne Polski. Sekundował mu znany obrońca Andersa, konserwatysta Savory. Wystąpienia te — pisze korespondent PAP — są skoordynowane z akcją wyborczą PSL w kraju. Mc Kay i Savory powiedzieli się wyraźnie, jako opiekunowie PSL. Co więcej, mówcy domagali się, aby również rząd brytyjski interweniował na korzyść PSL.

Sprzeciwiał się temu poseł Labour Party Ziliacus. Oświadczył on, że odwiedził Polskę, w celu zbadania sytuacji politycznej na miejscu. Informacje poprzednich mówców — stwierdził on — są tendencyjne. Ziliacus podkreślił, że rząd brytyjski nie może mieszać się w sprawy wewnętrzne Polski ze względów prawnych i moralnych. Względów prawnych polegają na tym, że umowa jaltańska została zawarta na

podstawie porozumienia trzech mocarstw. Interpretacja jej powinna więc być uzgodniona przez trzy mocarstwa. Względów moralnych polegają na tym, że Wielka Brytania nie ma prawa udzielania Polsce lekcji demokracji po doświadczeniach w Grecji. Los Grecji poruszył bardzo głęboko klasę robotniczą w Europie — stwierdził Ziliacus. Robotnicy nie zamierzają ulegać Anglikom, ani nikomu innemu.

Ziliacus podkreślił, że Polska Partia Socjalistyczna wytypiła z inicjatywą utworzenia bloku wyborczego i przeprowadzenia referendum, celem osiągnięcia porozumienia wśród partii polskich w zasadniczych sprawach.

Następny mówca, członek Izby Gmin Piratin również kwestionował moralne prawo Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do udzielania narodowi polskiemu lekcji demokracji. Oświadczył on, że kraje te powinny wprawdzie zaprowadzić pe-

na demokrację u siebie, a następnie pouczyć innych.

Odpowiadając na te wywody, wiceminister spraw zagranicznych Mayhew usiłował uzasadnić prawo rządu brytyjskiego do mieszania się w sprawy polskie. Powtórzył on argumenty, wydobyte z archiwum PSL. Jednostronność informacji, na jakich wiceminister Mayhew opierał swe twierdzenia, wywołała u niektórych posłów zdziwienie. Doszło do tego, że labourzysta Mack przerwał panu May-

hew i zapytał: „Czy informacje pańskie pochodzą jedynie z ambasady brytyjskiej w Warszawie? Czy nie byłoby wskazaniem wysłuchać w tej sprawie opinii delegacji Labour Party, która niedawno odwiedziła Polskę?”

Wiceminister Mayhew, kontynuując swe przemówienie, poświęcił specjalny ustęp Polskiej Partii Socjalistycznej i podkreślił, że PPS ma możliwość niezależnego wystawiania kandydatów mimo utworzenia bloku.

Następnie skrytykował Mayhew dwa ustępy z przyjętej na ostatniej sesji KRN ordynacji wyborczej. Krytyka ta pokrywała się na ogół z krytyką ordynacji, podjętą na sesji KRN przez PSL. (PAP)

Minister Dąbrowski w Kanadzie

OTTAWA, 21. 10. (PAP). — Do Kanady przybył ze Stanów Zjednoczonych minister skarbu Dąbrowski. Kanadyjski minister skarbu wydał na cześć polskiego ministra obiad, w którym wzięli udział członkowie rządu z ministrem spraw zagranicznych na czele, przedstawiciele finansjery, oraz poseł RP. w Kanadzie Fiderkiewicz. W wydanym następnego dnia w poselstwie polskim obiedzie, uczestniczyli ze strony Kanady premier Mc King, ministrowie skarbu, przemysłu i handlu oraz gubernator Banku Kanadyjskiego. 17 bm. premier Mc King wydał śniadanie na cześć ministra Dąbrowskiego, na którym ze strony Polski byli obecni m. in. poseł Fi-

derkiewicz, prezes Banku Narodowego, Droźniak, oraz prof. Żółtowski. Śniadanie odbyło się w miłej i przyjaznej atmosferze.

W Chinach przed klęską głodową

LONDYN, 21.10. Nankijski korespondent Reutera podaje, że w roku bieżącym groźną śmierci głodowej objętych jest około 50 milionów Chińczyków. Jednym z powodów wygłodzenia ludności Chin były olbrzymie powodzie, które zniszczyły tegoroczne zbiory, w pierwszym rzędzie ryżu, na przestrzeni setek tysięcy ha. Nie mniejszą rolę w obecnej tragicznej sytuacji odgrywa przerwanie połączeń komunikacyjnych na skutek działań wojennych.

Dolary i polityka

PRAGA, 21.10. PAP. — Cała prasa czeska omawia na swych łamach nieprzychylnie stanowisko rządu St. Zjednoczonych w sprawie pożyczki dolarowej dla Czechosłowacji. Dzienniki stołeczne stwierdzają, że tego rodzaju wystąpienie St. Zjednoczonych w stosunku do Czechosłowacji jest całkowicie bezpodstawne i niczym nieuzasadnione. Dziennik partii narodowo-socjalistycznej „Svobodne Slovo” wyraża żal, że rząd amerykański posunął się do wydania takiego zarządzenia, które dotkliwie godzi w życie gospodarcze Czechosłowacji i stwierdza, że zarzuty skierowane, pod adresem czeskiej polityki zagranicznej są nieprawdziwe, ponieważ cały naród czeski opowiada się zdecydowanie za polityką szczerą i prawdziwą przyjaźni nie tylko ze wschodem, lecz i z zachodem.

Czasopismo czeskie „Obzory” komentując decyzję USA pisze: „Byłoby rzeczą zbyt dużą zakrywać nie-

przyjemny fakt, że polityka amerykańska od szeregu miesięcy nie przejawia wielkiego zrozumienia dla potrzeb czechosłowackiego narodu. Przekonał się już o tym na Konferencji Pokojowej w Paryżu, gdzie delegacja amerykańska wystąpiła przeciwko naszemu żądaniu przesiedlenia mniejszości węgierskiej w Słowacji.”

Opinia publiczna wykazała poważne zaniepokojenie wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, który wystąpił we wrześniu i trwa nadal w październiku. Przyjmując, że objaw sezonowego wzrostu cen produktów rolnych miał miejsce również w okresie pożywnym i przed wojną, zwłaszcza jeśli chodzi o ziemniaki ze względu na pracę w polu i nabiał z powodu okresowego spadku mleczności krów — i traktowany był jako normalne zjawisko gospodarcze, nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad faktem, że w roku bieżącym ceny wzrosły wydatniej, niż to miało miejsce w latach pokojowej stabilizacji gospodarczej, a następnie, że zwykła objęła również te produkty, które, biorąc zwyczajowo, winny utrzymać się na niezmiennym poziomie.

Konstatując ten niepokój, nie możemy jednak zgodzić się z widocznymi tu i ówdzie objawami paniki wśród konsumentów, powracających do wojennych metod robienia zapasów, do kupowania wszystkiego, co wpadnie pod rękę za każdą cenę, z wytwarzaniem nastrojów demoralizujących nasz młody, pomimo pesymistycznych głosów, zmierzający do stabilizacji, rynek.

Powiedzmy sobie pewne rzeczy otwarcie. Rząd nie ukrywał nigdy, że zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyjnej, mimo wzrostu produkcji produktów rolnych, zwiększenia obszaru zasiewów, systematycznego zwiększania się stanu pogłowia zwierzęcego, czekają nas jeszcze pewne trudności, które zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa przyjdzie nam przełamywać... że mimo zwiększenia racji przypadających na głowę mieszkańca Polski z zasobów krajowych o 222 kalorie w stosunku do roku ub. (1.618 kal. zamiast 1.396 kal.), mimo wzrostu ilości białka i tłuszczu, ciągle стоимy wobec

pewnych deficytów żywnościowych, które nam przyjdzie pokryć importem. Zasadą w dziedzinie spożycia obowiązują nas zarówno urzędowe, jak i dobrowolne nakazy oszczędzania, nakazy, które w Polsce z trudem wywalczają sobie prawo obywatelstwa. Oczywiście, że te trudności nie powinny wpływać na wzrost cen obecnie, gdy działają jeszcze dostawy UNRRA. W kraju nie widać nigdzie braku żywności, a co najwyżej możemy mówić o okresowym zmniejszeniu podaży ze strony rolników, którzy na razie nie odczuwają zbyt gwałtownej potrzeby rzytu wyprodukowanych przez siebie artykułów. Ale chwila ta niezawodnie nadejdzie, choćby ze względu na zobowiązania podatkowe i konieczność nabycia przez wieś artykułów przemysłowych, dostarczanych jej w coraz szerszym zakresie.

Nie zapomnijmy o tym, że miesiące obecne są miesiącami przełomowymi, miesiącami, w których po zniesieniu świadek rzeczowych rozpoczęła działać normalna wymiana towarowa między wsią a miastem. Nie mieliśmy jej w Polsce od lat siedmiu, tzn. od chwili wybuchu wojny. Ponadto działała w tej chwili na rynku szereg elementów całkowicie nowych, jak masowe zakupy dokonywane przez państwo na potrzeby gospodarki reglamentowanej, zakupy, które dopiero zdają swój egzamin. Trwa organizacja rynków podstawowych artykułów, której zaimprowizować nie można. A ponadto dołącza się do wszystkiego niesumienność ludzka, pogoń za łatwym zyskiem, za wysoką marżą zarobkową. Ulega tym nastrojom zarówno producent wiejski, jak i pośrednik, którego dopiero wchodzące w życie rozporządzenia o koncesjonowaniu handlu zbożem, a za-

pewne i żywocem, ujmą w pewne karby, eliminując z rynku element niepożądany.

Słowem powodów do niepokoju na dłuższą metę nie ma, pomimo, że trudności okresu powojennego nie są jeszcze całkowicie poza nami. Ostateczne decyzje leżą w rękach rządu i to nie tylko administracyjne ale i bardziej nam trafiające do przekonania — ekonomiczne. Rząd ma zawsze możliwość reformowania systemu zakupów na wolnym rynku, usunięcia niekiedy nadmiernej konkurencji, przejawiającej się między instytucjami, upoważnionymi do skupu, wykluczenia zrynnika niesolidnego, ograniczenia nadmiernej wysokości zysków pośredników, usiłujących zagarnąć dla siebie część dochodu społecznego. Rząd również może przeprowadzić szereg skutecznych akcji interwencyjnych obliczonych na doraźne efekty, jak i głębiej sięgnąć do źródeł zakłócenia równowagi gospodarczej. Równocześnie dysponując wpływami żywnościowymi z importu, rząd jest w mocy uchronić świat pracy od fluktuacji cen, które są zjawiskiem przejściowym, wywołanym przystosowaniem się rynku do nowych warunków istnienia.

Nie chcemy w tej chwili przesądzać, do jakich środków, czy też ich zespołu sięgną czynniki decydujące. Aby jednak mogły one wydać owoce, zdaje się, że jest konieczny warunek: pewne zdyscyplinowanie społeczeństwa, nie poddawanie się panikarskim nastrojom, które na pewno nie przyniosą odprężenia, a przy czynią się do przedłużenia kryzysu i utrudnią jego opanowanie.

Tego rodzaju zwyczajki cen przeżyliśmy już szczęśliwie kilkakrotnie, znajdując się w bez porównania cięższej sytuacji aprowizacyjnej, niż to ma miejsce obecnie.

St. Km.

Muzułmanie i Hindusi

N. DELHI, 21.10. (BBC). We wschodniej części prowincji Bengalu wybuchły nowe rozruchy między muzułmanami a Hindusami. Władze brytyjskie wystąpiły na miejsce oddziały wojska.

„Prawda” w sprawie cieśnin

LONDYN, 21.10. — Agencja Reutera podaje za radiem moskiewskim urywki z artykułu, zamieszczonego w „Prawdzie” przez znanego publicystę Zaslawskiego na temat cieśnin. Autor podkreśla, że na konferencji poczdamskiej postanowiono, iż rewizja obecnej anormalnej sytuacji, istniejącej w odniesieniu do cieśnin winna być przeprowadzona na drodze bezpośrednich rokowań. Jednakowoż rokowania takie nie miały dotychczas miejsca między Związkiem Radzieckim a Turcją, jakkolwiek — stwierdza Zaslawski — odbyły się tajne rozmowy między dyplomatami tureckimi i amerykańskimi.

Skandal mieszkaniowy - z muzyką

**4000
zwiedzających...**

W ramach Festiwalu Sztuki nastąpiło otwarcie pierwszej Filharmonii w Lublinie. Wiele pracy kosztowała organizacja Filharmonii. Władze państwowe i samorządowe poparły tę instytucję finansową. Już pierwszy koncert, jaki się odbył w dniu otwarcia Filharmonii, wykazał, że Filharmonia Lubelska nie ustępuje innym, a nawet — jest lepsza od innych...

Ucieszył się Lublin, a z nim cała Lubelszczyzna i sąsiednie białostockie i rzeszowskie województwo, gdzie Filharmonia Lubelska ma dawać koncerty i że jest własna, wspaniała orkiestra.

W orkiestrze tej gra cały szereg ludzi z wyższym wykształceniem muzycznym, którzy jednocześnie wykładają w Wyższej Szkole Muzycznej w Lublinie.

Ostatnio dyrekcja Filharmonii Lubelskiej zaangażowała doskonałego fletistę z Filharmonii Łódzkiej, ob. K., który objął również klasę fletu w Lubelskiej Wyższej Szkole Muzycznej. Ob. K. przyjechał do Lublina, zamieszkał tymczasowo w hotelu, rozpoczął pracę. Dyrekcja Filharmonii tymczasem szukała mieszkania dla nowego muzyka. Ob. K. pracuje w Lublinie się spodobała, pragnął jak najszybciej sprowadzić się na stałe. Mieszkanie miał otrzymać w najbliższych dniach. Pojechał więc po swoje rzeczy. Gdy na drugi dzień wrócił, w jego pokoju w hotelu „Polonia” mieszkali już ktoś inny. Nie zrażony tym muzyk przespał się na kanapie w Szkole Muzycznej. Wieczorem przyjechał słynny pianista Ekiert. Kanapkę w szkole należało ustąpić gościowi.

Rozgoryczony ob. K., zabrał swoje rzeczy i... wjechał w świat szukać bardziej gościnnej miasta, gdzie muzyk, profesor szkoły muzycznej i

600 osób: robotników, wojskowych, młodzieży czekało w niedzielne popołudnie przed zamkniętymi drzwiami Teatru Miejskiego, gdzie miał się odbyć Poranek Symfoniczny. Drzwi nie otworzono. Koncert został odwołany, gdyż...

członek Filharmonii, otrzymuje chociażby skromny pokój.

Poranek muzyczny, na program którego składały się utwory z solową partią fletu, jak: „Suija Lubelska” Szeligowskiego, poemat symfoniczny „Step” Noskowskiego i inne, wobec braku fletisty, został odwołany.

Sześćset osób kupiło bilety, sześćset osób pragnęło usłyszeć koncert. Zapowiedziany koncert odbędzie się w przyszłą niedzielę. Będzie inny fletista z Warszawy, lecz za 2 gościnne występy Filharmonia musi zapłacić 10 tysięcy zł. Co będzie dalej? Jak będzie istnieć nasza Filharmonia, mająca i tak wiele trudności finansowych, jeżeli będzie musiała

stałe sprowadzać brakujących muzyków z innych miast na gościnne występy. Sprowadzenie na koncerty Filharmonii, jakie odbyły się w ramach Festiwalu Sztuki, kilku muzyków kosztowało 46 tysięcy zł. Cała orkiestra licząca 50 osób, otrzymuje 60 tys. zł. subwencji od miasta i 190 tys. zł. od Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Czy ojcowie miasta nie interesują się życiem kulturalnym Lublina, czy znany jest im fakt, że prof. Szczepański, dyrektor art. Filharmonii, nie ma mieszkania, że jeden z najlepszych muzyków — waltornista, którego usiłuje zaangażować Filharmonia Łódzka, proponując mu 10 tys. zł. gaży i mieszkanie, mieszka w jednym ciasnym pokoiku wraz z rodziną, że cały szereg aktorów Teatru Miejskiego nie ma gdzie mieszkać?

Dlaczego właściwe czynniki nic nie robią w celu zmienienia obecnych stosunków?

Dlaczego zmuszają ludzi sztuki, nie dając im odpowiednich mieszkań, do opuszczania naszego miasta?

Dlaczego pozwalają odchodzić od zamkniętych drzwi Filharmonii ludziom, którzy się garną do muzyki, którzy pragną słyszeć coś więcej niż knajpowy jazz — jest dla nas tajemnicą.

Na przedmieściach Lublina

Zmierzch zapada coraz wcześniej. Na przedmieściach Lublina zaczyna grasować rabusie. Korzystając z ciemności, panującej wieczorem na słabo oświetlonych ulicach i małego ruchu ulicznego, męty społeczne z pistoletem w kieszeni wychodzą na łowy. Zatrzymują oni zwłaszcza samotne kobiety i grożąc użyciem broni, rabują, co się da. Z ostatnich dni krowa milicyjna melduje następujące wypadki:

Na ob. Piątlowa Kazimierę, wracającą do domu napadło 3-ch uzbrojonych bandytów koło „trzech lodowców” przy ul. Północnej. Jeden z nich po przystawieniu rewolweru do skroni, wyrwał napadniętej torebkę.

drugi zaś zażądał zdjęcia palta. Na prośby poszkodowanej trzeci napastnik palto jej zwrócił.

Ob. Chęć Helena, idąc wraz z córką do domu w godzinach wieczornych spotkała trzech osobników, którzy pod groźbą użycia broni zabrali córeczkę teczkę skórzaną, zawierającą artykuły żywnościowe i pół kg. wełny sznur kowej oraz zdarli jej z głowy wełnianą chustkę.

Wierzmy, że Milicja Obywatelska energicznie zajmie się wyłapaniem wieczorowych rabusów i zapewni bezpieczeństwo na przedmieściach Lublina w godzinach wieczornych, kiedy cały szereg ludzi wraca z pracy do domu.

Wódka przy kierownicy

Pijani szoferzy są przyczyną wypadków, które kończą się śmiercią lub ciężkimi obrażeniami ciała. Organ bezpieczeństwa powinny usilnie zająć się tą sprawą, aby wreszcie ukroić samowole kierowców.

Onegdaj wydarzyły się 2 katastrofy samochodowe: jedna przy ul. Zygmuntońskiej (Nowa Droga), samochód ciężarowy rozbił drożkę nr. 215, druga katastrofa, spowodowana przez samochód nr. 083793, prowadzony przez pijanego szofera, który jadąc szosą Piaski—Lublin wpadł na furmankę Podśłówki Tadeusza, mieszkająca wsi Marysin, rozbijając ją na miejscu. Na skutek wypadku został ranny Psiąg Walenty, jadący fur-

manką. Konie zostały ciężko ranne, jeden ma złamane nogi. Szofer samochodu odwiózł ranne do szpitala, po czym zbiegł.

Kronika dnia

SPOŁECZEŃSTWO DLA WARSZAWY

Według ostatnich obliczeń społeczeństwo polskie wpłaciło na Stołeczny Fundusz Odbudowy Stolicy 55.377.441 zł. Suma ta stanowi dobrowolny dar społeczeństwa, zebrany ze zbiórek ulicznych, imprez sportowych, artystycznych, oraz kwoty wpłacone przez poszczególne Komitety Odbudowy Warszawy.

TEATR CZESKI W CIESZYNIE

Do Cieszyna przybył na gościnne występy czeski teatr „Divadlo Fesinskeho Slenska”, który wystawił dwukrotnie operetkę Nedbala „Polska krew”. Przed przedstawieniem odczytano list dyrektora teatru, który zaznajomił publiczność z planem współpracy polsko-czeskiej.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

W LUBELSKIM

Na terenie województwa lubelskiego istnieje 26 linii komunikacyjnych, z tego 14 obsługują spółdzielnie samochodowe, pozostałe zaś PKS. Na wszystkich liniach kursują 122 samochody.

Co było wczoraj?

SENATOR AMERYKANSKI Connally oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą niszczyć Niemiec, pragną jedynie umożliwić Niemcom pozbycie się nazizmu i hitleryzmu oraz odbudować ich siłę i przemysł, gdyż w przyszłości Niemcy powinni utrzymać swą pozycję kierowniczą w Europie.

PRZEDSTAWICIELE WŁOSKICH SOGJALISTÓW I KOMUNISTÓW podpisali porozumienie o wspólnej akcji politycznej obu stronnictw.

DO HAMBURGA nadszedł transport 8.500 ton pszenicy z Ameryki.

KOBIECY CHIŃSKIE po raz pierwszy brały udział w wyborach do rady miejskiej w Nankinie.

KONGRES „BRACTWIA MAHOMETAN SKIEGO” z Palestyny, Transjordanii i Libanu domaga się od Komitetu Arabskiego wniesienia sprawy Palestyny do Rady Bezpieczeństwa.

WŁOSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Nenni zaapelował o rewizję projektu traktatu dla Włoch. Oświadczył on, że Włochy nie podpiszą traktatu, jeżeli nie zostanie on zmieniony na korzyść Włoch.

568 FABRYK NIEMIECKICH wpisały dotychczas amerykańskie, francuskie i brytyjskie władze okupacyjne na rachunek odczkodowań od Niemiec.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI zapłacił odczkodowania za znacjonalizowaną własność cudzoziemców na terenie Czechosłowacji. Odczkodowania będą wypłacane w walucie tego państwa, jakiego obywatelem jest dana osoba.

ZGROMADZENIE KONSTITUCYJNE Wielkiej Hesji domaga się najszybszego rozpoczęcia procesu przed Trybunałem Denazyfikacyjnym przeciwko Papenowi, Schaechtowi i Fritschemu.

F. GODEL WIKTOR

Lublin, Lubartowska 6

Polecam:

Porcelanę
Szkło

Naczynia Aluminiowe
i Emaliowane

Oraz nakrycia stołowe

Wypożyczanie naczyń na uroczystości i przyjęcia.

Artykuły Gospodarcze

GODEL WIKTOR 5269

Lublin, ulica Lubartowska nr. 6

Wśród wielu imprez lubelskiego Festiwalu Sztuki Wystawa Książki należała do pozycji stosunkowo mało reklamowanych, ale bardzo interesujących i cennych.

Celem wystawy było zobrazowanie rozwoju polskiego drukarstwa na tle wieków. Od starych egzemplarzy Biblii, od ksiąg z biblioteki królewskiej Zygmunta Augusta i współczesnych Kochanowskiemu wydań jego dzieł, od pierwszych „druków lubelskich” z siedemnastego wieku z oficyn Konrada i Wieczorkiewicza, poprzez druki Jezuickie i gdańskie, pierwsze wydania pism Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Staszyca, podręczniki Komisji Edukacji Narodowej — aż do reprezentacyjnych dla grafiki współczesnej publikacji, ze wspaniałymi „Sonetami Krymskimi”, które Tyszkiewicz we Florencji własnoręcznie składał, odbijał i oprował.

Charakterystyczne, że przegląd nie uwzględnił wieku dziewiętnastego, ten, okres bowiem przyniósł ze sobą upadek sztuki drukarskiej.

Ekspozycje dobrano z umiarem i smakiem. Nadmierne nagromadzenie przedmiotów wystawowych zaczęło ich wyrazistość, utrudnia ocenę, gmatwa wrażenia. Tego niebezpieczeństwa uniknęła Wystawa Książki, wprowadzając materiał pod każdym względem wartościowy i ciekawy.

Stylową oprawę stworzyły ściany sali, udekorowane starymi tkaninami, mapami i rycinami Lerue z widokami dawnego Lublina.

Wyczuwało się, że najdrobniejszy szczegół był przemyślany, że wszystko układała troskliwa dłoń bibliofila.

Ex libris — znak miłośnika książki patrolował tu dostojnym zabytkom i nowoczesnej grafice.

Wystawę zorganizował Instytut Lubelski (przy wydawniczej pomocy Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki) w osobach ks. dr Ludwika Zalewskiego, długoletniego prezesa Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki i p. Kazimierza Gawareckiej, dyrektorki Biblioteki Miejskiej. Dekorację wnętrza projektował arch. Witkowski.

Pokaz pięknej książki trwał dzień i zainteresował blisko czterysta osób. Przeważa starsza i młodsza młodzież szkolna. Były też wycieczki kursu świetlicowego, kursu instruktorów samokształcenia i zespołu krzczonowiaków, który na scenie Teatru Lubelskiego inscenizował „We seie Lubelskie”.

Objasnień udzielała niestrudzona p. Gawarecka wraz z pp. Koczyńską, Wojtkowską i Kurysiem — pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej K. U. L. Grupy szkolne zachowywały się czasem zbyt głośno, nieraz trzeba było powtarzać, że ekspozycji dotykać nie wolno, ale zaciekawienie młodzieży, wyrażone w setkach pytań mówiło, że wystawa była potrzebna.

W imieniu czterech tysięcy zwiedzających dziękujemy organizatorom za barwną lekcję dzieł polskiej książki.

PSL Nowe Wyzwolenie w Lubelszczyźnie

Dnia 20 bm. odbyło się w Lublinie zebranie organizacyjne „PSL Nowe Wyzwolenie”. Tematem obrad było ustalenie kandydatów mających wziąć udział w Kongresie „P.S.L. Nowe Wyzwolenie”. Również ustalono zjazd wojewódzki na drugą niedzielę po kongresie.

500 słuchaczy czeka

Na łamach „Gazety Lubelskiej” do nosiliśmy o konieczności powołania do życia Akademii Handlowej w Lublinie. Początkowo sprawa ta układała się pomyślnie. Dyrekcja Gimnazjum im. Vetterów przyrzekała na ten cel dać sale szkolne. Stowarzyszenie Kupców obiecało poprzeć tę pożyteczną akcję, władze uniwersyteckie K.

na Akademię Handlową w Lublinie

U. L. opracowały projekt i przedłożyły go Ministerstwu Oświaty celem zatwierdzenia. Młodzież poczęła się tłumnie zgłaszać, zapisy przyjmowano, zdawałoby się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Pewnego dnia, kiedy już z górą 500 studentów zgłosiło się na kandydatów do Akademii Handlowej, zapisy przestano przyjmować, tłumacząc się tym, że może później, że nie wiadomo, że Ministerstwo jeszcze nie zatwierdziło, że to i tamto.

Ponad 500 kandydatów czeka na otwarcie uczelni. Sprawa więc organizacji Akademii Handlowej jest niecierpiąca zwłoki, tym bardziej, że rok szkolny już się zaczyna. Jak bardzo jest potrzebna tego rodzaju uczelnia w Lublinie, najlepiej świadczy fakt dużej ilości zgłaszających się na studia. Obecnie ucząca się młodzież pracuje i nie może sobie pozwolić na wyjazd do innych miast na studia. Brak takiej uczelni, godzi przede wszystkim w tych najuboższych. Apelujemy do Władz uniwersyteckich, by poczyniły starania, zmierzające do jak najszybszej realizacji tego pięknego projektu, a nie wątpimy w to, że Ministerstwo Oświaty chętnie do pomoże w tej sprawie.

Kronika Chelmska

CEMENTARZ NA GÓRCIE

Jest jedna rzecz naprawdę przykra i rzucająca na chętnian przykry cień. Mam na myśli sprawę cementarza na Górcie. Jest to stary cementarz rosyjski z okresu wielkiej wojny. Ostatnio przeważnie dzieci ulicy obrały sobie cementarz za teren zabaw niszcząc początkowo trawniki, a następnie dobrały się do wnętrza grobów, z których wywleczone kości, czaszki. W jakim celu? — może w poszukiwaniu klejnotów. W takim razie powinna się tym zająć milicja. Groby są otwarte do dzisiaj. Czy nikt się nimi nie zajmie? Czy mają świadczyć o naszym barbarzyństwie i przejęciu zasad... hitlerizmu?

ŻYCIE KULTURALNE CHELMA

W ostatnim czasie życie kulturalne miasta ograniczyło się jedynie do... kina. Tylko tutaj, po rozwiązaniu się obu teatrów (Ziemi Chelmskiej i Inteligencji Pracującej) może chelmsianin znaleźć rozrywkę. Całe szczęście, że grane filmy stoją na wysokim poziomie. Szkoda jednak, że estetyka wyglądu sali kinowej pozostawia tak wiele do życzenia. Czy sali nie dałoby się doprowadzić do porządku?

SZKOŁY

Chełm był nazywany przed wojną miastem szkół, bo rzeczywiście w stosunku do mieszkańców miał ich dużo. Obecnie stan ten różni się od przedwojennego. W mieście są czynne dwa gimnazja ogólnokształcące (żeńskie i męskie, gimn. kupieckie i lic. handlowe), Gimn. Pedagogiczne, mechaniczne i tzw. miejskie gimnazjum dla dorosłych, do którego uczęszcza około 300 osób. Poza tym w mieście jest pięć szkół powszechnych. Warunki lokalowe nie są nadzwyczajne, ale też nie najgorsze. Młodzież kształcąca się w dużej mierze pochodzi ze wsi. Chłop nasz zrozumiał, jakim dobrodziejstwem jest nauka, dlatego też chętnie posyła swoje dzieci do szkół.

Na szkołę przy ul. Lipowej

Na wezwanie Jacka i Wojtusia Machów wpłaciła na odbudowę szkoły nr 8 przy ul. Lipowej zł 200.— Ewa Nowicka, wzywając: Lale Drewnowską, Jadzię Grabowską, Teresę Klimską, Kikę i Teresę Radymskie, Irkę Dąbrowską, Wiesław Szalakównę, Halę Morawską, Jurka Wi-

śniewskiego i Stacha Ziemskiego do pójścia w jej ślady.

Gogolińska Alina wpłaciła zł 100.— i wzywa: Janusza Drozdowskiego, Teresę Żmigrodzką, Dariusza Kossakowskiego i dra Goglińskiego do pójścia w jej ślady.

Wioski Lubelszczyzny znane są w Ameryce

Dar Polaków Z AMERYKI dla wsi lubelskich

proboszcza, ogłoszonego podczas poświęcenia darów. Traktor i maszyny są własnością całej osady i użytkowane będą przez wszystkich rolni-

ków. Zaoraniem skiby polskiej ziemi uroczystość zakończono. Przysłany z Ameryki traktor jest szczytem techniki w tej dziedzinie i przypuszczać należy, że pod okiem specjalisty, jakim jest kierownik Państwowej Stacji Traktorów w Kraśniku, ob. Witek, będzie służył długie lata rolnikom w Modliborzycach.

Podobna uroczystość odbyła się w powiecie lubelskim, we wsi Turki, której mieszkańcy otrzymali maszyny rolnicze i traktor od Edwarda Baumillera, przebywającego obecnie w USA. Wdzięczni za wspaniały dar rolnicy wsi Turki postanowili zakupić pomnik dla nieżyjącej już matki Baumillera, spoczywającej na miejscowym cmentarzu.

Dyrektor UNRRA Malczewski, zapewnił obdarowanych, że opowie ofiarodawcom, przebywającym za oceanem o wzruszającym sposobie przyjęcia ich darów.

„WERYFIKACJA”

Pod takim tytułem Teatr Miejski wystawia jako pra-premierę sztukę ogólnie znanej i cenionej aktorki i reżyserki Ireny Ładosiówny. Irena Ładosiówna nie tylko jest autorką sztuki, ale równocześnie reżyseruje i gra jedną z głównych ról. Jest to w dziejach teatru pierwsze zdarzenie, iż autorka jest równocześnie aktorką i reżyserką własnej sztuki. Obsadę tej bardzo interesującej sztuki stanowią: H. Buyno, M. Górecka, I. Ładosiówna, Z. Molicka (świeżo zaangażowana ze sceny krakowskiej), E. Ossowska. Przy fortepianie Jerzy Śliwa.

IMPREZY MUZYCZNE w ostatnim dniu Festivalu

Na niedzielnym poranku w sali Towarzystwa Muzycznego wystąpiło Trio z Łukowa w składzie: H. Riek-Wiśniewski — skrzypce, W. Studzinski — fortepian i J. Goździuk — wiolonczela. Wykonaniem Triad-moll Mendelssohna, wymagającym nieprzeciętnych kwalifikacji muzycznych i technicznych wykonawcy dowiedli, że są rzetelnymi muzykami, uprawiającymi grę zespołową *con amore*. Jędrność rytmiki, czysta intonacja i umiejętnie rozplanowana dynamika, właściwe tempa (może trochę zbyt wolne w pierwszej i drugiej części) uwypukliły swoisty czar mendelssohnowskiej melodii, nieco „rozlewnej” i „słodkiej”, niepozbawionej jednak uroku, polotu i elegancji zarazem. Mimo pewnych „dłużyzn” i „rozulekłości” właściwej temu kompozytorowi, dzięki temperamentowi i kulturze muzycznej wykonawców słuchało się koncertu z prawdziwą przyjemnością. Niezbyt liczna, niestety, publi-

czność, w której przeważała młodzież oklaskiwała wykonawców gorąco i serdecznie. W drugiej części koncertu wystąpiła znana i ceniona w Lublinie J. Kelles-Krauze, która odśpiewała szereg pieśni polskich kompozytorów (Chopina, Moniuszki, Paderewskiego i innych) z właściwym sobie wyrazem.

Obdarzony pięknym głosem i rozwijający się stale B. Paprocki odśpiewał arie z opery „Janek” i „O Jasku spod Sącza” Żeleńskiego oraz dwie pieśni ludowe Niewiadomskiego. Wykonawców przyjmowano serdecznie.

O godzinie 16 odbył się w kościele św. Pawła Koncert Muzyki Religijnej w wykonaniu połączonych chorów lubelskich pod dyr. M. Ochalskiego i P. Podobińskiego — organy.

Akustyka, otoczenie i nastrój świątyni jest bodaj jedynym milieu w którym muzyka religijna ma należyty „oprawę”. Szkoda, że jej tak mało

słyszemy u nas, a tym bardziej w kościele i dlatego inicjatywę podobnych koncertów w Lublinie należy powitać z radością.

Usłyszeliśmy kilka pieśni na chór mieszany naszych kompozytorów z 17-go wieku, którzy godnie reprezentują naszą muzykę z tego okresu. Gorczyckiego — Gaude Mater Polonia, Gomółki — Psalm 64, Paśkiewicza — O jutrzeńko — i Szamotulskiego — Już się zmierzcha — to perły naszej literatury religijnej z 17-go wieku. Połączone chóry nie zupełnie sponowane, co można usprawiedliwić małą ilością prób, brzmiały na ogół dobrze, zwłaszcza we wzruszającym „Ojcie Nasz” Moniuszki i „Gaude Mater” — Gorczyckiego.

Dyrektor Ochalski interpretację swoją udowodnił, że czuje chór i zna styl muzyki religijnej 17-go wieku. Może nieco wolniejsze tempo Szamotulskiego — „Już się zmierzcha” i w „Ojcie Nasz” — Moniuszki pozwoliłoby wydobyć nastrój większego rozmodlenia i „zabrzmić” pełniej Basso i Allom w „Już się zmierzcha”.

W tymże koncercie wziął udział znany i ceniony wirtuoz organowy Piotr

Podobiński, który wykonał na organach trudny i wartościowy program, jak: Bacha — Fantazję g-moll, Toscatę d-moll oraz Surzyńskiego — Andantę i Final z Sonaty organowej i Nowowiejskiego — Improwizację na temat „Kto się w opiekę”. Zarówno utwory solowe, jak i preludia łączące poszczególne punkty programu były podane ze smakiem i wyczuciem stylu. Szkoda tylko, że organy w swoim zbyt mocnym i brzydkim „Tutti” z przewagą mocnych głosów basowych zacierały linie kontrpunktacyjne i figuracyjne w głosach górnych. Plastyka budowy utworów cierpiała na tym bardzo, a opóźnienie organu łamało ciągłość rytmu, powodując zahamowania i zmiany tempa niewłaściwe u Bacha. Wina to wszakże instrumentu, a nie wykonawcy. Nastrój koncertu był naprawdę podniosły, psuło go tylko zachowanie niektórych osób „spacerujących” po kościele podczas wykonania. Smutne to niestety jeszcze u nas zjawiska, ale należałoby częściej urządzać podobne koncerty, a i t. zw. „obyczajowe koncertowe” przyjdzie samo.

Z. Szczepaniński.

„Brygada Świętokrzyska”

Wiosną roku 1944, gdy front zbliżył się do terytorium Polski, Oddziały NSZ z wschodnich połaci kraju ścigają na Kielecczyźnie i tu w Górach Świętokrzyskich następuje koncentracja dwóch pułków NSZ 202 i 204, z których powstaje „Brygada”, licząca wówczas około 1.300 ludzi pod dowództwem Bohuna-Dąbrowskiego.

Wazyły się losy Polski

Czymże zajmowała się „Brygada” w okresie, gdy wazyły się losy Polski? Przede wszystkim i zasadniczo, zarówno tu, jak i na innych terenach, wyciśnięciem w pień partyzantki demokratycznej, napadami na oddziały AL i B. Ch., zwalczaniem desantów sowieckich na tyłach armii niemieckiej, konkretną współpracą z gestapo. Istnieją materiały stwierdzające niezbicie, że Bohun zlikwidował kilka grup demokratycznych i odesłał materiał, jak aparaty radiowe, instrukcje itp. wraz z protokołami do gestapo.

Znany jest również fakt, że oddziały NSZ za pośrednictwem radcy Fuchsa — szefa gestapo w Radomiu otrzymały 2 miliony złotych miesięcznie na swoją akcję. Naturalnie akcję tę prowadziły w myśl życzeń niemieckich.

W chwili, gdy Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim przebiła się na linię Wisły i zaczyna nacierać na lewy jej brzeg — Brygada Świętokrzyska staje przed alternatywą: uderzyć z tyłu na linie niemieckie, czy też — pójść razem z Niemcami.

Współpracownicy gestapo nie wahają się. Jeden z współuczestników Brygady Świętokrzyskiej opowiada:

...i zameldowały się w Gestapo...

„W styczniu 1945 roku oddział mój idzie wraz z cofającymi się wojskami niemieckimi i przybywa do Niemiec 25—28 stycznia 1945 roku, gdzie zostaje zakwaterowany przez Niemców w miejscowości Kropitz. W Kropitz dołącza się do niego również kilka innych oddziałów Brygady, które zostały tu skierowane przez sztab gestapo z Wrocławia i C. la. Wymienione oddziały zostały przewiezione autami z Polski i zameldowały się w gestapo, część w Opolu, część we Wrocławiu”.

Jeszcze ciekawiej charakteryzują tę sytuację inni członkowie Brygady ujęci następnie przez władze polskie. Jeden z nich — Kuzia — opowiada o wymarszu Brygady z Polski do Niemiec:

...razem z Niemcami uciekałmy do Rzeszy...

„Dnia 14 stycznia przyszedł rozkaz wycofania się na zachód. Od tego dnia razem z Niemcami uciekałmy do Rzeszy niemieckiej. Kozyrzaliśmy przy tym z tych samych praw co Niemcy, zajmowaliśmy kwatery, chodziliśmy zupełnie otwarcie z bronią. Jedzenie otrzymywaliśmy od Niemców, tak jak żołnierze niemieccy. Niemcy poszli

Dla pracowników miejskich

Z Ziemi Zachodnich powróciła grupa pracowników Zarządu Miejskiego naszego miasta. Objęli oni 2 domy wypoczynkowe w Postominie, przydzielone urzędnikom magistratu oraz obejrzeni 2 dalsze domy w Twardowie i Maciejowicach (pow. Jelenia Góra), o których przydział trwają starania.

WARSZAWA, 21.10. (PAP). Dnia 17 bm. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie składano zeznania jedna z oskarżonych w toczącym się obecnie procesie grupy NSZ-owców — łączniczka NSZ-owskiej brygady „Bohuna”, zrzucona przez samolot niemiecki na terytorium kraju w lutym 1945 r. — Maria Koblerzycka pseud. „Basia”. (Patrz „Gazeta Lubelska” Nr 288).

Nie od rzeczy zatem będzie wspomnieć dalsze tej „Brygady”, przyjrząc się bliżej jej działalności.

Brygadzie na ustępstwa. Brygada od niej ssa wymarszu miała wolną drogę. Kwatery grupki, które napotykalimy, drogi nie zagrażały i do starć nie dochodziło. Po wymarszu z Wrocławia dowództwo odebrało wszystkie posiadane pieniądze prywatne od członków Brygady i wymieniło pieniądze polskie na marki niemieckie, marka 2 złote. Podczas kwatrowania po wioskach lub też miasteczkach, oddział kwatermistrzostwa Brygady znajdował u Niemców lokale dla zakwaterowania Brygady”.

Inny skoczek spadochronowy Rafalski zeznaje:

Wyżywienie od kwatermistrzostwa niemieckiego

„Wycofaliśmy się przed wkraczającymi wojskami Armii Czerwonej i Polskiej bardzo pośpiesznie przez miejscowość Poraj, położoną na południe od Częstochowy, aż doszliśmy do starej granicy polsko-niemieckiej. Na granicy Niemcy zażądali od nas, żebyśmy poszli do koszar w celu odpoczynku; jak przypuszczam chcieli nas tam rozbroić, wtedy jednak wydelegowany został z grupy naszej kpt.

„Zareba”, celem przeprowadzenia rozmów z władzami niemieckimi. Po odbytej konferencji z władzami niemieckimi ustalono marszrutę i poszliśmy dalej, zostawiając broń przy sobie. Natomiast do grupy został przydzielony żołnierz niemiecki w stopniu strzelca, który zajmował się rozlokowaniem grupy we wsi, czy też w miasteczku oraz zajmował się wyżywieniem grupy naszej. Ponieważ miał dużo pracy ten Niemiec, więc wiozł sobie jeszcze 2 żołnierzy do pomocy. Wyżywienie otrzymywaliśmy przez tychże 3-ich Niemców od kwatermistrzostwa niemieckiego. Wyżywienie grupy było takie samo, jak i żołnierzy niemieckich, prócz tego niektóre kompanie miały jeszcze rapasy z Polski. Rozlokowaniem żołnierzy trudnili się ci 3 żołnierze niemieccy”.

Szkola terrorystyczno-dywersyjna

Nie skończyło się jednak oczywiście na opiece Niemców nad Brygadą, w czasie wymarszu. Niemcy chcieli mieć korzyści z Brygady, którą tak pieczołowicie przewozili autami i karmili. Brygada zostaje przestana dalej pociągami, zakwaterowana w Sude-

łach, umundurowana, uzbrojona i przeszkolona na specjalnych kursach instruktorskich. W otwartej w Libicach szkole NSZ-owcy przygotowywali się do przeprowadzenia akcji terrorystyczno-dywersyjnych na tyłach walczącego frontu. W tym też celu kandydatów na przyszłych skoczków spadochronowych uczono minierstwa, terenoznawstwa, obchodzenia się z bronią palną, krótką i automatyczną, a następnie dla utrzymania przyszłej łączności między Brygadą przebywającą na terenach niemieckich, a oddziałami terrorystyczno-dywersyjnymi operującymi w kraju, szkolono radiotelegrafistów.

Ramię przy ramieniu z Bulbowcami

Kierownikiem tej szkoły był oficer armii niemieckiej w stopniu lejtnanta. W szkole tej byli również Ukraińcy w mundurach niemieckich, z którymi to członkowie grupy „Bohuna” utrzymywali dobre stosunki. Ukraińcy, którzy specjalizowali się w szkole w Libitz na radiotelegrafistów, byli tak samo traktowani, jak członkowie „Bohuna” i w tym samym celu co i oni mieli być wysłani na terytorium Polski, utworzone bowiem i organizowane przez Niemców szkoły specjalizowały zarówno Ukraińców, jak i NSZ-owców z brygady do walki z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. Po dwutygodniowym szkoleniu przyszłych skoczków spadochronowych, w ramach którego uczono techniki skoku ze spadochronem, grupa skoczków była gotowa do odlotu. W celu przerzucenia skoczków z Niemiec do Polski dowództwo niemieckie dało do dyspozycji samoloty typu Douglas, pilotowane przez lotników niemieckich. Skoczkowie ci wyładowawszy na tyłach walczącego frontu nawiązali za pomocą aparatów radiowych, w które zaopatrywali ich Niemcy, łączność z wojskami niemieckimi, przesyłając im dane o armiach posuwających się na Berlin, z drugiej zaś strony powiązali się z pozostałymi w kraju NSZ-owcami dla wspólnej akcji dywersyjno-sabotażowej.

Tak została ukoronowana montowana przez NSZ w latach okupacji metoda współpracy z Niemcami.

Straszliwy wypadek w Bochni

KRAKÓW, 21.10. (tel. wł.) — W Bochni wydarzył się straszliwy wypadek podczas wzięcia 37 min. przeznaczonych do rozładowania i zniszczenia. Niebezpieczny transport był eskortowany przez saperów. Nagle z niewiadomych przyczyn nastąpił okropny wybuch. Dwaj żołnierze z eskorty: Józef Bednarski i Michał Zając zostali rozerwani w strzępy. Zginęli także dwaj przechodnie: Jan Michalik i Gabriel Kurkiewicz, a przejeżdżająca ulicą furmanka siłą wybuchu została zmieciona z ulicy, zaś jadące nią dwie osoby poniosły śmierć.

Podmuch eksplozji zniszczył 7 domów w pobliżu miejsca wypadku. Na miejsce tragicznego wybuchu udała się komisja sądowo-lekarska. Natychmiast podjęto energiczne dochodzenie. Liczby rannych nie ustalono.

Tragiczne skutki zabawy „w Norymbergę”

LONDYN, 21.10. (API). — Dziesięcioletni Tommy Hallsdone wyszedł w piątek z domu do szkoły i więcej nie wrócił. Poszukiwania zorganizowane przez policję nie dały żadnych rezultatów. Jego koledzy nie mieli pojęcia, co się z nim stało. Dopiero w niedzielę siostra Tommy'ego, szukając czegoś w przybudówce, używanej jako rupieciarni, znalazła zwłoki brata zawieszzone na belce. Ojciec Tommy'ego twierdzi, że chłopiec przejął się egzekucją norymberską i chciał za pewne przeżyć ostatnie sceny wielkiego procesu.

Do Lublina przyjechał w celu zaznajomienia się z warunkami, w jakich znajdują się traktory, przysłane przez UNRRA, dyrektor Wydziału Rolnego UNRRA na Polskę, Malczewski. Widząc nieodpowiednie przeważnie pomieszczenia dla traktorów, dyr. Malczewski oświadczył, iż nie będą one przysyłane Lubelszczyźnie.

Dostaniecie traktory ale...

Wobec tego PPT i MR stara się o utrzymanie przydziału na hangary b. fabryki „Plage i Łaskiewicz”.

Dobre siewy i urodzaje kartofli w powiecie kraśnickim

Zbiory okopowych w pow. kraśnickim dobiegają końca. Urodzaj ziemniaków i buraków jest dobry, a plon cykorii w roku bieżącym jest bardzo dobry, jak nas zapewnia powiatowy agronom ob. Budzyński.

Siewy oziminy przedstawiają się znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Zasiano 44 tys. ha, co w porównaniu z rokiem zeszłym stanowi 33 proc. więcej. Naj-

gorzej przedstawiają się zasiewy w czterech wsiach dotkniętych klęską gradobicia, gdzie zbiory zbóż zostały zniszczone. Prowadzona jest akcja wymiany zbóż ozimych na jare, celem dopomożenia tym wsiom w wiosennej akcji siewnej. Pow. kraśnicki posiada zboża pod dostatkiem, ponieważ prócz normalnych zbiorów 400 rolników, którzy brali udział w żniwach w gospodarstwach polukraińskich zarobiło 200 ton zboża.

Cały Naród, cała Polska odbuduje Warszawę z gruzów

MARIA MALISZEWSKA

14)

„BYLE DO WIOSNY“

(Część druga)

Urszula była w celi nr. 19 na Serbii na Pawlaku /dwudziestą pierwszą. Co prawda, na drzwiach Serbii mała tabliczka, datująca się, zapewne, jeszcze z czasów przedwojennych, głosiła, że jest tu miejsce na 5. uwięzionych, ale obecnie Urszula była dwudziestą pierwszą.

W celi więzienia jest trochę, jak w przdziele kolejowym: każdy nowy, czy nowa, traktowany jest z niechęcią, po to, by za kilka dni już w charakterze kłębka niechętnie przyjmować następną „nową“.

Od tego czasu, jednak, kiedy Urszula przystąpiła po raz pierwszy próg celi nr. 19, witana zachławnymi, ale nie chętnymi spojrzeniami towarzyszek niedoli, upłynęły już długie cztery miesiące. Już była swoja, już znała na pamięć swoje towarzyski, ich złe czy dobre strony, już nie dziwiła się niczemu. Otepiała jakoś nawet wewnętrznie i namyślała się nie powracać myślą do szeregu otwartych zdumieniem oczu Jacusia, ani do tej chwili, kiedy z mieszkania na Wilczej wprowadzono matkę, obu starszych Jotów i ją, ani też do momentu, gdy rozdzielano ją z matką. Matkę widywała, zresztą, na korytarzu więziennym, czy w ubikacji, gdy dwie cele zetknęły się ze sobą, mijając się przy wejściu, a czasami nawet na spacerze, gdy kręcąc się przepisowo w kółko, spotykały się na jakimś zakęcie podwórza.

Urszula uśmiechała się wtedy do matki najpiękniejszym ze swych uśmiechów, a matka prześlizgiwała jej ręką nieznaczny pocałunek. To było wszystko.

Czas Urszuli upływał pomiędzy rannym apelem, na którym stały wyprostowane, jak struny i zawsze pełne przereżenia co tego dnia nie spodoba się w ich celi, za co obrzuca je stekiem przeraźliwych wymysłów, po przez długie monotonne godziny, które skracały sobie robieniem robót sznurkowych i nigdy niekończącymi się rozmowami, poprzez krótką przerwę — koszmarnego kręcenia się w kółko, nazwaną spacerem, aż do nocy. Noc była najgorsza. Upływała Urszuli, jak wesołym kobietom w tej celi, na niekończących się rozmyśleniach: czy może wezmą na śledztwo, kiedy, czy będą męczyli, co powiem, gdy spytają o to, co na tamto pytanie, czy może nie wezmą na śledztwo na Szucha, tylko nagromadziwszy dowody, odrzuci na rozstrzelanie, „na rozwałkę“, jak tu zwykle mówiono w więzieniu, a może na transport?

Śluchając ciężkich oddechów dwudziestu towarzyszek, wpatrzona w drucianą siatkę małego okienka tam wysoko na białym murze, łapiąc ciężko powietrze w dusznej smrodliwej celi, Urszula po tysiące razy przemysliwała jedno i to samo w kółko.

Leżąc obok niej tak blisko, że dotykała jej bokiem mała Inka, schwytna przed wieloma miesiącami z kolportażem w pociągu, jadącym z Krakowa, nagle cichutko się zadumała.

— Co ci, Inka? — spytała trochę przestraszona na jej nagłym dobrym humorem Urszula.

— Och, nic, — szepnęła Inka — tylko przypomniałam sobie, jak to było śmiesznie, jak mnie wzięli na śledztwo na Szucha... wyobraź sobie, że włożyli mi na ręce kajdany... ale widocznie, były robione na większych zbrodniarzy, bo mogłam swobodnie wyjmować z nich ręce, jak z mufki i kiedy gestapowiec w samochodzie się odwracał, wystrząsałam je na chwilę, a po tym znowu wkładałam. Przypomniałam sobie to teraz i zachciało mi się śmiać. Obudziłam cię?

— Nie, ja nie śpię... — odparła sennie Urszula i pomyślała, że po tym z Inką już nie było tak bardzo śmiesznie, gdy po śledztwie przywieźli ją umierającą z połamanymi nogami do szpitala więziennego. Dopiero przed dwoma tygodniami wróciła znowu do celi.

— Bo wiesz, szepnęła Inka — ja sobie nakreśliłam taką granicę: dotąd myślę i ani knoku dalej nie porwałam już sobie, odsuwam wszystko straszne i dla tego mogę jeszcze żyć...

„Odsuwam wszystko straszne...” Urszula wyraźnie usłyszała dziecięcy głosik Jacusia: „Ta pała nie nie wiedziała, to ja!” Aż zwinęła się w kłębek pod uderzeniem tego wspomnienia.

— Masz słusność, Inka i ja bym tak chciała — szepnęła i uściśnęła z uznaniem gorącą dłoń swej małej towarzyski.

Jedna z kobiet zakaszła. Leżąc obok niej syknęła z niezadowoleniem: „Nie dają nawet spać...” Powietrze było tak ciężkie, że można je było krajać, pchły gryzły niemilosierdzie, na pryczy pod oknem, gdzie zamiast przepisowych pieciu, spało aż dwanaście kobiet, któraś cichutko płaka-

ła, jak gdyby mały piesek, zabrany od matki, skamlał...

— To Franka, — szepnęła Inka — nie może zapomnieć tego drania. A jeszcze dzisiaj ta nowa rozdarła jej od początku całą ranę.

Franka była to mała tancerka z jakiegoś podrzędnego dancingu przed wojną. Miała przyjaciela, też tancerza. Ten przyjaciel podczas wojny okazał się prowokatorem niemieckim. Franka miała brata w konspiracji, sama pomagała bratu, jak mogła. Przyjaciel wiedział o wszystkim, używał Franki i jej brata jako nieświadomych narzędzi do udzielania wiadomości, w końcu ich „sypnął“. Franka nie mogła tego przeboleć i nieustannie zwracała się towarzyszkom celi ze swego straszego zawodu. Dzisiejszego ranka przyszła do celi nowa. Była to dawna przyjaciółka Franki, jak się z jej słów okazało, następczyni małej tancerki w laskach u jej przyjaciela. I tę wykorzystawszy, prowokator „zasypał“. Franka przez cały dzień płakała i teraz widocznie nie mogła zasnąć i przeżywała po raz nie wiadomo który swą tragedię.

— Jej nie chodzi o to, że on jest prowokator, ani o to, że ją sypnął — szeptała Inka — tylko, że miał inną dziewczynę po niej...

— To dziwne, — odpowiedziała Urszula — dla mnie sprawy serca przestały tu istnieć.

Jednocześnie w mroku celi tuż przy sobie ujrzała, jak na jawie, piękną głowę Redaktora Tadusza.

— Śpijmy, — powiedziała Inka i otuliła się kocem.

Za oknem gwizdał dozorca.

Na świecie była wiosna. Wiosna roku 1942. O tym, że tam za murami więziennymi był maj, dowiedziały się mieszkanki celi nr. 19, gdy w paczce, którą otrzymała od swego męża z wolności architektka Halina, znalazła się mała gałązka brzozy. W jaki sposób uszła czujności rewidujących paczek, jak ją pozostawiono, było tajemnicą dla wszystkich więźniarek. Dość, że była. Halina ustawiła ją w kubku do zębów na półce obok stosu miśczek błyszczących i ustanowiono kolejność wachania fioletowych, wiatłych kwiatuszków.

Urszula wtulała całą twarz w gałązkę, przymykała oczy i wyobrażała sobie, że jest z matką w Botanicznym Ogrodzie, że spacerują pod kwitnącymi drzewami. „Och byle do wiosny“ jęknęło w niej coś. Ale szybko odgoniła tę myśl. Znowu przekroczyła niedozwoloną granicę, o której mówiła Inka.

Niedługo cieszyły się jednak i tą radością.

Owego ranka po nocy, gdy Urszula rozmawiała z Inką, a Franka płakała na swym posłaniu, apel odbywał się, jak zawsze, jak codziennie. Kobiety stały wyprostowane dwoma szeregami i starsza celi siwowłosa lekarka, pani Felicja, meldowała: — Zelle 19, 22 Frauen. Alle da!

I nagle, drzwi uchylone, jak zwykle podczas apelu otworzyły się z trzaskiem. W progu stanęła postać, jak z koszmarnego filmu. Golona głowa, szramy na twarzy degenerata, białe obłąkane wściekłością oczy, pejęz, uderzający rytmicznie o błyszczące buty. Zastępca naczelnika więzienia oberecharisführer Birkel.

W celi panowała śmiertelna cisza. Birkel, jak pies, który weszły, zlustrował spojrzeniem wszystkie mieszkanki celi nr. 19. Wciągnął powietrze nosem. Pachniało wodą kolońską i mydłem, gdyż towarzyski Urszuli odznaczały się przesadną czystością w strachu przed panującym świerzbem i innymi chorobami.

— Tu jest zapach, jak w domu publicznym! — ryknął Birkel i jak zwierzę, mruknął się ku drewnianej półce, jedynemu miejscu, gdzie mógł się dobytek tych dwudziestu dwu kobiet. Zlustrował szybko rzędy ustawionych, jak żołnierze, kubków, cynowe tytki, leżące, stosy niończek do mycia. I nagle wzrok jego padł na gałązkę brzozy.

Straszliwy ryk wydarł mu się z gardła:

— Kto to tu przyniósł?

W celi panowała cisza.

— Kto tu przyniósł kwiaty? Kto się odmieli?

Jedna chwila i już drogocenna gałązka była na podłodze, zmiażdżona, zdegnatana, szarpana, kopana, łaskoczona...

— Od jutra na cztery tygodnie karny apel o trzeciej rano dla całej celi! Wrzasnął. W tył zwrot. Trzasknięcie drzwiami. Dozorcy i gestapowcy wyszli za nim.

Zaryglowano drzwi. — Zostały same.

— I skończyła się nasza wiosna, — powiedziała cicho architektka Halina. Przyklekła i długo zbierała oddzielne fioletowe kwiatuski, rozsypane po czysto wyszorowanej podłodze. Nie podobne były już do kwiatów w swej bezkształtnej spoinowanej masie.

— Jestem ciekawa, czy kasztany tam już prze kwitły, — powiedziała jasnowłosa studentka Zosia.

„Tam“ to było na wolności.

— Przekwitły już dawno. Tylko te różowe na Bagateli jeszcze kwitną, — powiedział cichy głos z pod pieca.

Siedziała tam nowa, dwudziesta druga, rywalka Franki, która przybyła poprzedniego dnia z wolności.

Franka podniosła na nią spojrzenie, pełne zaciętej nienawiści:

— Może spacerowałaś z nim pod tymi kasztanami? — krzyknęła nagle, a w głosie jej była cała straszliwa wulgarność dziecka ulicy.

— A może, — odpowiedziała tamta wyzywająco. Była zgnębiona aresztowaniem i zazdrość Franki sprawiała jej może nawet przyjemność. Zanim kobiety zdążyły się spostrzec, Franka jednym ruchem rzuciła się ku nowej i wpiła palcami w jej włosy. Stek brudnych wyzwick wydarł się z jej gardła. Potoczyły się po podłodze. Urszula i Halina rzuciły się ku nim.

— Rozdzielcie je, na miłość Boską! zawołała przerażona dr Felicja — jeszcze tego dzisiaj brakujel. Co za dzień okropny! Wsadzą je do lochu. Rozdzielcie je!

Przy pomocy reszty towarzyszek, dziewczyny zostały rozłączone i ciężko dysząc, podrapane, usiadły w dwu kątach celi.

— Zabieramy się do sznurków, — zakomenderowała dr Felicja. — Franka, nie bacz, nie masz czego. Siadaj tutaj, miałam ci dzisiaj nauczyć nowego ścięgu do paska.

— Czy spostrzegłycie, — powiedziała cichutko Zosia, że jak Birkel wpadł to dozorczyńa wypadł z ręki klucza na podłogę?

— Wypadł klucz?

W celi zapanowała wesołość. Oznaczało to niewątpliwie, zgodnie z przepisami więziennymi, że któraś z celi nr. 19 wyjdzie na wolność. Zaczęły przypominać sobie dziesiątki wypadków, kiedy się to sprawdziło.

— A mnie w dodatku się dzisiaj sniły w norcy buty, — powiedziała Franka, która już zdążyła ochłonąć po awanturze i nawet obejrzeć w lusterku husterka swój zaczerwieniony od płaczu, zadarty nosek.

— No, widzisz, Franka, wyjdiesz na wolność i będziesz spacerowała pod różowymi kasztanami, z twoim szpiclem! — zawołała dziennikarka Janina.

— Kasztany już przekwitają, — mruknęła nowa.

Lekarka, by nie dopuścić do nowej awantury, powiedziała:

— A teraz pani Halina, żeby nam się nie nudziło przy sznurkach, zadeklamuj nam „Dwa wiatry“ Tuwina.

— Och tak, tak, prosimy!

Halina nie dała się długo prosić. Wyszła na snodek celi, wysoka smukła w białej chusteczce na ogoloną głowę i zaczęła:

— Jeden wiatr w polu wiał. Drugi wiatr w sadzie grał, Cichuteczko, leciuteczko, łście pieścił i szeleścił...

Na korytarzu dozorczyńa przeciągle krzyknęła „Kraaaa!“ i oś zabrzęczała.

To niosły kobiety ze śniadaniem. Halina mówiła wysokim, trochę afektowanym głosem:

„Śrugał śniegiem z wiśni kwiat. Parsknął śmiechem cały sad, Wziął wiatr brata za kamrat, Teraz z nim po polu lata...”

W drzwiach zagrzynał klucz. Kobiety ruciły swą pracę i podbiegły do półki po kubki.

Przywieziono kocik z kawą.

Halina kończyła cichutko:

„Dma, płucam, ile sił,

„Lokuzują, pal je kocioł!

„A w sadzie... cicho...”



24 lata na boisku...



Dawnego reprezentanta Polski mali sympatycy piłkarstwa otoczyli tak szczelnie, że trudno się do niego docisnąć.

Pierwsze pytania: — Ile lat gra pan w piłkę?

— O, gram już 24 lata, mam 38 lat.

— Ile meczów rozegrał pan podczas tak długiej kariery?

— Dawno już przekroczyłem 1000.

Przechodzimy do omówienia niedzielnego spotkania. Krzyk opowiada, że w je-

denastce CKS-u zabrakło dwóch lepszych pomocników niż ci, którzy grali przeciw „Lubliniance”. Obronca Proksa przeszedł na środek pomocy, co osłabiło naszą obronę. Z drużyny lubelskiej podobala się Krzykowi linia napadu — to znaczy obydwaj skrzydłowi (zwłaszcza lewy) i ten blondyn na środku. Dużo się kiwa, ale jest szybki, dobrze rozdaje piłki.

Domyślamy się, że mowa o Róży. Technicznie „Lublinianka” była od

nas słabsza. Ale te dwa pierwsze strzały — stary „rep” kręci głowę z uznaniem — niewielu spotkałoby się dziś bramkarzy takich, co mogliby je obronić.

Krzyk jest zawodnikiem i jednocześnie trenerem CKS-u.

— Ta drużyna, to jeszcze młodzi gracze. Trenuję ich od 6 miesięcy. Z dawnej „brygady” częstochowskiej jest nas tylko dwóch: Heine i ja.

Kończąc ten krótki wywiad przypomniałem sobie, że mój rozmówca właśnie był jednym z bohaterów pamiętnego meczu z Węgrami na kilka dni przed wybuchem wojny. Wygraliśmy wtedy wbrew oczekiwaniom 4:2, a bramkarz naszej reprezentacji bronił w beznadziejnych sytuacjach z niezwykłą ofiarnością. I chociaż dziś Krzyk pięć razy skapitułował przed strzałami napastników „Lublinianki”, mali chłopcy otaczający go ciasnym kołem okazywali dawnemu reprezentantowi szacunek i sympatię.

Komisja Porozumiewawcza

We wtorek, dnia 22 bm. o godz. 17 w lokalu OZPN przy ul. 3-go Maja 16 I p. odbędzie się zebranie plenarne Komisji Porozumiewawczej OZS.

Okręgowe Związki Sportowe proszone są o wydelegowanie na zebranie po dwóch swoich przedstawicieli celem omówienia pilnych spraw organizacyjno-sportowych, interesujących wszystkie Okręgowe Związki Sportowe.

Ile walk stoczyli bokserzy CKS-u?

Najmniej walk ma Zwierzechlejski (w. papierowa), bo 4. Najwięcej Berg — 196. Strychalski walczył 105 razy, Chudy — 89 razy, Warwas — 55 razy.

40 walk stoczył Żurawski, Frymus i Szywiński występowali na ringu w 28 walkach.

CKS ma ósemkę bardziej zahartowaną w bojach, niż Lublinianka, której nawet znani pięściarze walczyli stosunkowo rzadko.

„Sygnał” w Siedlcach wysoko wygrywa z WKS-em 5:0 (1:0)

Strzelcami bramek dla Sygnału byli: Bogucki — 3, Chojniak i Maciejewski — po 1.

Kolejarze lubelscy odnieśli duży sukces w spotkaniu z silną drużyną WKS-u, gdyż siedlczanie, jak wiemy, niedawno pokonali Lubliniankę, a w sobotę zdobyli puchar prezydenta m. Siedlec po finałowym zwycięstwie nad Ogniskiem 4:1. Przez cały czas bezapelacyjnie przeważała drużyna lubelska, z której na specjalne wyróżnienie zasłużyli: Bogucki, Chojniak, Kalita i Małolepszy. Obliczki przed przerwą interweniował z wielkim poświęceniem, w drugiej połowie był mało zatrudniony.

Z WKS-u najlepsi: Mikołajczyk, Brzechwa i Prokurat.

Sygnał grał ładnie i skutecznie, zdobywając sobie uznanie publiczności siedleckiej. Atak stanął na poziomie dotychczas w Sygnale nie notowanym.

Na Małolepszym, Kalicie i Ciesielskim II spoczywał cały ciężar defensywy, z zadania tego cała trójka wywiązała się znakomicie.

Obrona do przerwy niepewna, po przerwie pokazała co potrafi. Lubliniancy mogli strzelić jeszcze kilka bramek.

Jednym słowem Sygnał okazał się rewelacją jesiennej sezonu. Z tym większą ciekawością oczekujemy meczu kolejarzy z Lublinianką.

PRZEBIEG GRY

Zaczynają gospodarze, z miejsca ruszając do ataku. W 3 min. są bliżej zdobycia bramki, lecz Obliczki przytomnie rzuca się pod nogi środkowemu napastnikowi Prokuratowi. Po kwadransie ini-

cyjatywę przejmuje Sygnał i przeważa do końca.

W 17 min. Wesołowski wypracowuje pozycję Boguckiemu, który z bliska zdobywa pierwszy punkt dla swych barw.

W drugiej połowie WKS przyspiesza tempo; zryw ten jednak trwa krótko. Obliczki broni kilka ostrych strzałów.

Drugą bramkę strzela główką w 20 min. Maciejewski. Sygnał przenosi się na połowę przeciwnika. Bogucki w 34 min. podwyższa wynik — 3:0. Dalsze bramki padają ze strzałów Chojniaka (nieuchronna bomba z 40 metrów) i Boguckiego.

SKŁADY DRUŻYN

WKS Siedlce: Jagielski — Stogowski, Brzechwa — Łukasik, Zalewski, Biernawa — Stażyca, Wójcik, Prokurat, Mikołajczyk, Królikowski.

KKS Sygnał: Obliczki — Korabiowski, Piotrowski — Ciesielski II, Małolepszy, Kalita — Chojniak, Wesołowski, Bogucki, Maciejewski, Ciesielski I.

Miejscowy sędzia ob. Jodłowski spisywał się nieścisłownie. Faworyzował do przesady gospodarzy.

Widzów 2.000.

Sygnał przekazał na ręce Zarządu WKS-u 500 zł na Pomoc Zimową. (r)

A jednak „Polonia” przegrywa z „Wartą” 1:2 (1:2)

Spotkanie o mistrzostwo Polski między warszawską Polską a poznańską Wartą wywołało w Poznaniu zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc na boisku Warty ponad 12.000 widzów. Po ostatnio poniesionej porażce w Łodzi liczone się ogólnie z wygraną Polonii. Tymczasem drużyna Warty zagrała niemal we wszystkich liniach doskonale, przewyższając gości pod względem technicznym. Przez pierwsze pół godziny gry drużyna poznańska wyraźnie górowała, mimo,

Śląsk — Ayr United 2:1 (1:1)

Trzecie spotkanie naszych piłkarzy ze szkocką drużyną Ayr United zakończyło się ich zasłużonym zwycięstwem.

W ten sposób bilans wyprawy szkockiej jest dla Śląska dodatni: dwie wygrane i jedna porażka.

że Polonia w tym okresie gry zdobyła prowadzenie ze strzału Szularza.

Najlepszą częścią drużyny Polonii była pomoc oraz Szczepaniak w obronie. Wyraźnie mu ustępował Gierwatowski. Bramkarz Borusz miał kilka wspaniałych momentów i nie ponosił winy za puszczane bramki. W drużynie Warty po raz pierwszy w bramce wystąpił z powodzeniem Krystowiak, który ze spokojem kilkakrotnie interweniował. Obroncy tak Weiss, jak i Staniak zagrali doskonale i wzorowo się ustawiali. W pomocy gospodarzy na pierwszy plan wybijał się opanowany i skuteczny gracz Lis. Również obaj pomocnicy boczni wypadli dobrze. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Czapczyk i Gendera, dla pokonanych — Szularz. Szybka gra stała na dobrym poziomie. Sędzia Schneider z Krakowa — b. dobry.

A.Z.S. — wchodzi w nowy okres pracy

Ostatnie zebranie lubelskiego AZS-u, jakie odbyło się w dniu 16 bm., miało nieco niezwykły charakter.

Dziekan Wydziału Medycznego, prof. dr Kielanowski, kurator AZS-u, dziekan Wydziału Przyrodniczego prof. dr Mydlarski, przedstawiciel Państwowego Urzędu WF i PW, mjr Skierczyński, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu WF i PW, ob. Gerłowski i przewodniczący Komisji Porozumiewawczej Okręgowych Związków Sportowych wizytator Mał —

oto goście-obszerni, przybyli na to informacyjne w swym charakterze zebranie, by przystąpić do obrad, w których wyniku miała zapadnąć decyzja o losach lubelskiego AZS-u.

Szczerza i wnikliwa, chwilami może nieco przykra i surowa dla AZS-u analiza przyczyn i skutków braku nie tylko pozytywniejszych osiągnięć, ale — co gorzej — szkodliwej dla sportu działalności organizacyjno-sportowej, jaką przeprowadzono w ożywionej i po-

ważnie traktowanej dyskusji, dała oczekiwany efekt.

Młodzież akademicka zrozumiała błędy, umiała się do nich przyznać i obiektywnie je ocenić oraz wywnioskować z nich właściwe dla przyszłej działalności AZS-u wnioski.

Na niechlubną przeszłość została rzucana zasłona...

AZS wchodzi w nowy okres sportowej pracy.

Przed AZS-em czyste, niezaplamione karty, które może i powinien wypełnić troską, godną Akademickiego Związku Sportowego.

Atmosfera zebrania oraz przebieg i wyniki dyskusji uprawniają do jaśniejszego spojrzenia w przyszłość lubelskiego AZS-u.

Leży ona nie w szeroko zakrojonych, trudnych do zrealizowania, planach, która, jak wykazało doświadczenie, nie dała żadnych wyników, a co ważniejsze, zniechęciła do niej najbardziej ideowo do niej ustosunkowane jednostki.

Planować skromnie, realizować systematycznie, etapami i z męskim uporem przełamywać trudności — oto droga, na jaką powinniśmy wkroczyć nowy AZS.

AZS nie powinien zawiesić pokładanych w nim nadziei sportowego Lubli-

Boks w stolicy

Spotkanie z cyklu drużynowych mistrzostw stolicy przyniosło zwycięstwo Budowlanym. Wyróżnił się 18-letni Tyczyński, który pokonał Przybytniewskiego i Sieradzian, a z Radomiaka Kotkowskiego i Czortek.

W w. muszej: Tyczyński (B) po bardzo ładnej i żywej walce, oklaskiwanej przez publiczność, wygrał na pkt. z Przybytniewskim (R); w w. koguciej: Sieradzian (B) wygrał z Kraszewskim (R), przez poddanie się tego ostatniego po I-ej rundzie; w w. piórkowej: Tyrała (B) przegrał na pkt. z Czortkiem (R); w w. lekkiej: Selma (B) zremisował z Kosińskim (R); w w. półśredniej: Jańczak (R) wygrał na pkt. z Wasiakiem (R); w w. średniej: Kołacz (B) wygrał na pkt. z Krokiem (R); w w. półciężkiej: Ożarek (B) zremisował z Drabkowskim (R); w w. ciężkiej: Ścibor (B) zremisował z Kotkowskim (R).

W ringu sędziował kpt. Neuding, na punkty zaś Rosiński, Marciniak i Lisowski. Widzów około 1.500.

Grochów - Społem 12:4

W w. muszej Patora i w w. piórkowej Sobkowiak zdobyli dla Grochowa punkty walkowerem.

W w. koguciej Szatkowski (G) nieprzekonywująco pokonał Aleksandrowicza (S); w w. lekkiej Małeckie (S) wygrał z Łukasiewiczem (G), co wywołało protesty. W w. półśredniej Majewski (G) przegrał z Błażejewskim. Kolczyński (G) w wadze średniej wysoko wygrał z

twardym Kupcem (G). „Kółka” był przeważnie lewą, chroniąc niewyleczone jeszcze pęknięte podczas turnieju prawego łebka.

W półciężkiej Archacki (G) omal nie znokautował Sochackiego (S). W ciężkiej Burchacki (G) z łatwością rozprawił się z Kosnym (S).

Zawody odbyły się w sali Wedla na Pradze.

Węgrzy znowu nie przyjechali

Przełożony na ubiegłą niedzielę międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry znowu nie doszedł do skutku, ponieważ drużyna węgierska nie stawiła się w Katowicach.

Należy spodziewać się, że PZB w najbliższych dniach wyjaśni tę sprawę.

Teatry i kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, dn. 22, środa, dn. 23, czwartek, dn. 24, piątek, dn. 25, sobota, dn. 26, niedziela, dn. 27, poniedziałek, dn. 28 bm. Ostatnie przedstawienia znakomitej komedii Al. Fredry „Pan Jowialski” w premiejowej obsadzie w inscenizacji i reżyserii G. Błosińskiej.

Kino „APOLLO” wyświetla film pt.: „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA”.

Nadprogram: P.K.F. Nr 33. Początek seansów 15, 17 i 19, w niedzielę i święta dodatkowy seans o godzinie 13.

Kino „BALTYK” wyświetla wspaniały film prod. sowieckiej pt. „Samotny żagiel”. Nadprogram PKP Nr 33. Początek seansów 15, 17, 19, w niedzielę i święta o g. 13.

Kino „DOMU ŻOŁNIERZA” wyświetla film pt.: „Zwariowane Lotnisko”. Nadprogram: aktualności PKF. Początek seansów 15, 17.

Kino „RIALTO” wyświetla film pt.: „Daleka Droga”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa Nr. 34/46.

„ROLNIK”

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Krepcu

W ramach akcji

„Przemysł dla wsi”

posiada na składzie następujące towary

- 1) Blachę ocynkową 1/2 mm
- 2) Blachę czarną 1/2 mm
- 3) Materiały budowlane
- 4) Materiały włókiennicze

Po cenach obowiązujących w całym kraju
Telefon Minkowice nr. 11
St. kol. Minkowice
5245 Zarząd

Zginął pies „Bari”

krzyżówka Bernardyna z Wilczurem
odprowadzić 3-go Maja 10 m 8

za WYSOKĄ NAGRODĄ

5264a

Komunikat O. Z. P. R.

Zarząd Lub. OZPR. komunikuje, że jak „Cukrownia”, „Partyzant” i „Garbarnia”.
Adres Zarządu: Dom Żołnierza — Kierownik.

CAŁY NAROD,
CAŁA POLSKA
odbuduje STOLICĘ z gruzów

Polskie Radio

O PŁATY

Narutowicza 4

5271

Rządcy-administratora

ze znajomością rachunkowości rolniczej poszukują od zaraz

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin

Inspektorat w Lublinie

Pl. Litewski 1 m 27 5270

Korespondencyjne kursy księgowości

5079

Informacje Lublin skrytka pocztowa 105

Nauka dla początkujących i zaawansowanych.

PRZETWORNIA WYROBÓW CHEMICZNYCH

„STANGARD”

poleca swoje wyroby doskonałej jakości

pastę do obuwia, pastę do podłóg, mydło do prania, pokost, farby olejne i t. p.

Lublin, Lubartowska 13. Tel. 40-94. 2772

Jesień nadchodzi

Reumatyzm IWONICKA SOL JODOWO-BROMOWA
skutecznie leczą do kąpieli w domu

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach

MYDŁO

do mycia i prania JAWA

PASTA

do obuwia JAWA

2944

Do nabycia w każdym sklepie

„JAWA” Lub. Zakłady Chem. Jan Wawrzonek

LUBLIN, Przemysłowa 5 Telefon 29-41

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8 telefon 26-25

Powielacze płaskie nowe, papier, matrycę, farbę, części (siatki, wałki itp.)

poleca K. DOBRZANSKI

Warszawa 26 Waszyngtona 106/9

Prospekty na żądanie Wysyłka za zaliczeniem 5216

WAPNO do bielienia i budowlane

Najlepszej jakości

KREDE, TON i t. p.

Poleca: w każdej ilości i po cenach przystępnych

Skład Piotra ADAMCZYKA

w Lublinie, ul. Wodopojna

(obok Szewskiej) telefon 23-99. 5023

MYDŁO

„SIEW”

w znanej jakości do nabycia we wszystkich sklepach

Fabryka:

Lublin, Przemysłowa 22

Tel. 36-23. 3129

CZEKOLADY I CUKRY

ZNANEJ JAKOŚCI

PO CENACH FABRYCZNYCH

poleca

SKŁAD KONSYGNACYJNY
POLSKO-SZWAJCARSKIEJ

fabryki

SUCHARD S. A.

LUBLIN,

Lubartowska 2 m 27

telefon 20-27. 4555

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

URZĘDOWE

PRZETARG

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Lublinie, ul. Kapucyńska 4, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane wykonania budynku mieszkalnego, 2-piętrowego, przy ul. Przy Krzyżu 13 w Lublinie.

Blizszych informacji udziela kierownik budowy inż. Kazimierz Lipiński w mieszkaniu w Lublinie, ul. Skłodowskiej 42 m. 1, codziennie od godz. 15 do godz. 18.

Podkładyki ofertowe są do nabycia w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego w Lublinie, ul. Kapucyńska 4.

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego, z napisem: „Oferta na wykonanie budynku” należy składać w lokalu Banku przy ul. Kapucyńskiej 4, codziennie w godzinach kasowych, najpóźniej dnia 2 listopada 1946 r. do godz. 10. Do oferty należy dołączyć kwit. depozytowy na wpłacone wadium w wysokości 50.000 gotówką w biletach skarbowych, ewentualnie w obligacjach P. P. (K. Wadium winno być wpłacone w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Lublinie, ul. Kapucyńska 4.

Otwarcie kopert nastąpi w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Lublinie, ul. Kapucyńska 4 w dniu 2 listopada 1946 r. o godz. 11.

Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Lublinie, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru o-

ferenta bez względu na wynik przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy zebranymi oferentami. 5218

WYKASNIENIE

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że ilości poszczególnych towarów dzielnictwa pończosznicych w przydziale na 23.780 kart odzieżowych są następujące:
Koszul męskich 9.814 szt.
Kaftanów męskich 4.053 szt.
Pullowerów, bezrękawników, swetrów 9.862 szt.
Kalesonów 26.860 par.
Skarpetek 40.195 par.
Kompletów damskich 9.323 szt.
Reform damskich 11.572 par.
Bluzek damskich 5.900 szt.
Pończoch damskich 21.787 par.
Wobec powyższego sklepy rozdzielcze muszą regulować wydawanie poszczególnych asortymentów towarów w miarę możliwości.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
M. Szczepański.

5280

PRACA

SZOFRER z czerwonym prawem jazdy poszukuje odpowiedniej pracy. Wiadomość: Piechoty 9/8. 5278

ERYTKA otrzyma utrzymanie za pracę gospodarstwa domowego. Zar. jiska 3 m. 10, zgłoszenia g. 5 po poł. 5266

HANDLOWE

DOMY, place, sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda” Michałowski, Bernardyńska 28, telefon 34-87. 1217

NIERUCHOMOŚCI sprzedaż, pomiary, plany. Miernicy Przysięgli Białkowski, Lublin, Sądowa 4. 4938

NIERUCHOMOŚCI, sprzedaż, pomiary, plany. Miernicy Przysięgli Pogodziński, Lublin, Krakowska 59. 5134

KARBOLINEUM, gips, pak, cegła, większe ilości sprzedają „Wosta” Warszawa, Poznańska 3 telefon 886-19. 5215

KRAWATY i szale stale nowe wzory. Wytwórnia „Włókno” Łódź 6-go Sierpnia, telefon 171-08. Ceny fabryczne. 4731

PRASE balansową, jedno lub dwuramienną, stołową, do lekkich robót kutej. Cenę i wymiary podać: Poznań, Sieroca 1, zakład mechaniczny Szczepanowski. Pozdrowienia wszystkim znajomym. 5276

WYTWORNIA KRAWATÓW i SZALI Warszawa, Zielna 25. 5276

RADIOSŁUCHACZE. — Możecie mieć tanio dorobiony trzeci zakres krótkofalowy w aparatach jednoodwodowych. „Kilowolt” 1-go Maja 21, telefon 17-18. 5274

BIURKA, krzesła i stoły zakupił Spółdzielnia Wojskowa „Hejnal” Kolańska 3 m. 4-a, telefon 30-23. 5262

WYPRZEDAŻ: sody kaustycznej, farb suchych, kwasów, blachy i papieru pakowego. „Budochem”, Lublin, Probstwo 5, telefon 42-13. 5275

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Tomczyk Stanisław. 5263

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin-powiat na nazwisko Rodzik Jan. 5267

UNIEWAŻNIAM skradziony tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Radków na nazwisko Jachimowski Władysław. 5273

UNIEWAŻNIAM zagubiony tymczasowy dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Jan Babuch. 5272

RÓŻNE

NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, załączyć 50 zł. zadatku. Odpowiedź za zaliczeniem „Martyni” Kraków, skrytka pocztowa 475. 5072

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, Redaguje Kolegium. Red. Nacz.: Leopold Beck.
Redaktor naczelny 33-60, Sekretarz 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-33. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kiosk Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnika” w Lublinie 4-10631